



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO A RIO DE JANEIRO
IN OCCASIONE DELLA XXVIII GIORNATA MONDIALE
DELLA GIOVENTÙ

WIZYTA APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA W BRAZYLI

SPOTKANIE Z PRZEDSTAWICIELAMI RZĄDU BRAZYLI

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Rio de Janeiro – Teatr Miejski, 27 lipca 2013

Ekscelencje,

Panie i Panowie, dzień dobry!

Dziękuję Bogu za możliwość spotkania z tak znakomitą reprezentacją świata polityki i dyplomacji, kultury i religii, nauki i przedsiębiorczości ogromnej Brazylii.

Chciałbym przemówić do was w waszym pięknym języku portugalskim, jednak aby móc lepiej wyrazić to, co mam w sercu, wolę mówić po hiszpańsku. Proszę, zechciejcie mi wybaczyć!

Wszystkich was serdecznie witam i wyrażam wam wdzięczność. Dziękuję za miłe słowa powitania, prezentacji i świadectwa arcybiskupowi Oraniemu i Panu Walmyrowi Júniorowi. Widzę w was pamięć i nadzieję: pamięć o przebytej drodze i świadomości waszej ojczyzny oraz nadzieję, że będąc zawsze otwarta na światło, które emanuje z Ewangelii, ojczyzna ta będzie mogła nadal się rozwijać w pełnym poszanowaniu zasad etycznych, opartych na transcendentnej godności osoby.

Pamięć przeszłości i utopia przyszłości spotykają się w teraźniejszości, która nie jest splotem okoliczności bez historii i bez obietnicy, ale momentem w czasie, wyzwaniem do nabywania

mądrości i umiejętności dzielenia się nią. Ci, którzy odgrywają w państwie odpowiedzialne role, są powołani do stawiania czoła przyszłości „ze spokojnym spojrzeniem tych, którzy potrafią widzieć prawdę”, jak mawiał brazylijski myśliciel Alceu Amoroso Lima (*Il nostro tempo*, w: *La vita soprannaturale e il mondo moderno*, Rio de Janeiro 1956 r., s. 106]. Chciałbym zatrzymać się z wami nad trzema aspektami tego spojrzenia spokojnego, pogodnego i mądrego: po pierwsze, oryginalność tradycji kulturowej, po drugie, solidarna odpowiedzialność za budowanie przyszłości i po trzecie, konstruktywny dialog, aby stawić czoła chwili obecnej.

1. Przede wszystkim słuszne jest docenienie dynamicznej oryginalności cechującej brazylijską kulturę, z jej niezwykłą zdolnością do integracji różnych elementów. Wspólne odczuwanie narodu, podstawy jego myśli i twórczości, fundamentalne zasady jego życia, kryteria oceny w odniesieniu do priorytetów, norm działania opierają się i rozwijają na integralnej wizji osoby ludzkiej.

Ta wizja człowieka i życia, typowa dla Brazylijczyków, zyskała również od żywoźnych treści Ewangelii : nade wszystko wiarę w Jezusa Chrystusa, w miłość Boga i braterstwo z bliźnim. Ale bogactwo tej ożywczej treści musi być w pełni docenione! Może ona zaowocować procesem kulturowym, wiernym brazylijskiej tożsamości i równocześnie procesem budującym lepszą przyszłość dla wszystkich. Proces, który pozwala na rozwój integralnej cywilizacji i kultury spotkania oraz relacji; jest to chrześcijański sposób krzewienia dobra wspólnego, radości życia. I tu zbiegają się wiara i rozum, wymiar religijny z różnymi aspektami ludzkiej kultury: sztuki, nauki, pracy, literatury... Chrześcijaństwo łączy transcendencję i wcielenie; dzięki zdolności ożywiania myśli i życia w obliczu groźby rozczarowania i zniechęcenia, które mogą opanować serca i rozpowszechniają się na ulicach.

2. Drugim elementem, o którym chciałbym powiedzieć, jest odpowiedzialność społeczna. Wymaga ona pewnego typu paradygmatu kulturowego, a w konsekwencji polityki. Jesteśmy odpowiedzialni za kształtowanie nowych pokoleń, za wspieranie ich, by potrafiły zajmować się dobrze gospodarką i polityką, a także zdecydowanie bronić wartości etycznych. Przyszłość wymaga dzisiaj dzieła rehabilitacji polityki – rehabilitacji polityki, która jest jedną z najwyższych form miłości. Przyszłość wymaga również humanistycznej wizji gospodarki oraz takiej polityki, w której coraz pełniej i lepiej realizowałoby się uczestnictwo ludzi, unikającej elitaryzmów i eliminującej ubóstwo. Niech nikt nie będzie pozbawiony tego, co konieczne, i niech każdemu będzie zapewniona godność, braterstwo i solidarność – taka jest proponowana droga . Już w czasach proroka Amosa Bóg często ostrzegał: „Sprzedają za srebro sprawiedliwego, a ubogiego za parę sandałów, w proch ziemi wdeptują głowy biedaków, i ubogich kierują na bezdroża” (Am 2, 6-7). Także i dziś słyhać krzyk ludzi domagających się sprawiedliwości.

Osoby sprawujące funkcje kierownicze, niech mi będzie wolno powiedzieć, namaszczeni przez życie na przewodników, muszą mieć konkretne cele i poszukiwać specyficznych środków, aby je osiągnąć. Kiedy jednak aspiracje nie są zaspokojone, może pojawić się niebezpieczeństwo rozczarowania, rozgoryczenia, obojętności. Odwołuję się tu do dynamicznej cnoty nadziei, która

pobudza, by iść coraz dalej, aby wykorzystywać wszystkie siły i zdolności na rzecz osób, dla których się pracuje, akceptując rezultaty i stwarzając warunki do odkrywania nowych dróg, dając siebie, nawet gdy nie widzi się rezultatów, ale zachowując żywą nadzieję, z tą wytrwałością i odwagą, jakie rodzą się z przyjęcia własnego powołania do przewodzenia i rządzenia.

Właśnie przywódcy powinni wybrać najwłaściwszą z opcji, rozważywszy je uprzednio, opierając się na własnej odpowiedzialności i kierując troską o dobro wspólne. Taki model pozwala wejść w centrum bolączek społeczeństwa i przewycięzać je poprzez śmiałe działania, odważne i wolne. W naszej odpowiedzialności, choć jest ona zawsze ograniczona, ważne jest, by zrozumieć całą rzeczywistość, obserwując, skrupulatnie rozważając oceniając, tak aby podejmować decyzję w chwili obecnej, ale wybiegając spojrzeniem dalej, ku przyszłości, zastanawiając się nad skutkami decyzji. Ten, kto działa odpowiedzialnie, ocenia swoje działania w świetle praw innych ludzi i osądu Boga. To poczucie etyczne jawi się dzisiaj jako bezprecedensowe wyzwanie historyczne, musimy szukać go, musimy je wprowadzać w społeczeństwo. Oprócz racjonalności naukowej i technicznej w obecnej sytuacji konieczna jest moralność połączona z głęboko solidarną odpowiedzialnością społeczną.

3. Dla dopełnienia tej refleksji – oprócz integralnego humanizmu, respektującego oryginalną kulturę, oraz odpowiedzialności społecznej – uważam za fundamentalne, aby stawić czoła teraźniejszości: konstruktywny dialog. Między egoistyczną obojętnością a protestem odwołującym się do przemocy istnieje opcja, która jest zawsze możliwa – dialog. Dialog między pokoleniami, dialog z ludem, bo wszyscy jesteśmy ludem, umiejętność dawania i przyjmowania, pozostając otwartym na prawdę. Dany kraj się rozwija, kiedy jego różne bogactwa kulturowe podejmują konstruktywny dialog: kultura ludowa, kultura uniwersytecka, młodzieżowa, artystyczna i technologiczna, kultura gospodarcza i rodzinna oraz kultura mediów, gdy wchodzi w dialog. Nie można sobie wyobrazić przyszłości społeczeństwa bez wielkiego wkładu sił moralnych w demokrację, tak aby nigdy nie była ona zamknięta w czystej logice albo marnej równowadze reprezentowania tych, którzy mają ustalone interesy. Uważam też za fundamentalny wkład wielkich tradycji religijnych, które odgrywają owocną rolę zacznym w życiu społecznym i ożywiają demokrację. Świeckość państwa sprzyja pokojowemu współistnieniu różnych religii. Państwo takie, nie utożsamiając się z żadnym wyznaniem, szanuje i docenia obecność wymiaru religijnego w społeczeństwie, sprzyjając jego konkretnym wyrazom.

Kiedy *przywódcy* w różnych dziedzinach proszą mnie o radę, moja odpowiedź jest zawsze taka sama: dialog, dialog, dialog. Jedynym sposobem rozwoju osoby, rodziny, społeczeństwa, jedynym sposobem, aby nastąpił postęp życia narodów, jest kultura spotkania, kultura, w której każdy ma coś dobrego, czym może obdarzyć, i wszyscy mogą coś dobrego otrzymać w zamian. Drugi ma zawsze coś, co może mi dać, jeśli potrafimy zbliżyć się do niego w postawie otwartej i z dyspozycyjnością, bez uprzedzeń. Tę postawę otwarcia, dyspozycyjności bez uprzedzeń określiłbym jako „pokorę społeczną”, która sprzyja dialogowi. Tylko w ten sposób może wzrastać dobre zrozumienie między kulturami i religiami, szacunek jednych dla drugich, bez

bezpodstawnych pretensji i w klimacie poszanowania praw każdej. Dzisiaj albo postawimy na dialog, na kulturę spotkania, albo wszyscy przegramy, wszyscy przegramy. Oto droga owocna.

Ekscelencje,
Panie i Panowie!

Dziękuję wam za uwagę. Przyjmijcie te słowa jako wyraz mojej troski Pasterza Kościoła oraz szacunku i miłości, którą żywię dla narodu brazylijskiego. Braterstwo między ludźmi i współpraca, aby budować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe, nie są fantazyjnym snem, lecz są wynikiem zgodnego wysiłku wszystkich dla dobra wspólnego. Wspieram was w waszym zaangażowaniu na rzecz dobra wspólnego, wymagającym od wszystkich mądrości, roztropności i wielkoduszności. Powierzam was Ojcu Niebieskiemu, prosząc Go, za wstawiennictwem Matki Bożej z Aparecidy, by napełnił swoimi darami każdego z obecnych, ich rodziny i wspólnoty ludzkie oraz wspólnoty pracy, i z serca proszę Boga, aby wam błogosławił. Bardzo dziękuję.